



Uroczystości Centralne 100-lecia Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej
połączone z inauguracją roku akademickiego 2021/2022, 30 września 2021 r.

Najstarszy w Polsce

Profesjonalizm, doświadczenie i zaangażowanie kolejnych pokoleń pracowników Wydziału w kształtowaniu wizerunku geodetów i kartografów jako wysokiej klasy specjalistów na stałe wpisały się w historię PW – czytamy w liście z ministerstwa.

Wydział Mierniczy rozpoczął samodzielną działalność 1 września 1921 r. Formalnie został zaś powołany rozporządzeniem ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z 30 czerwca 1921 r. – przypominał dziekan WGiK PW dr hab. Janusz Walo. Jest więc najstarszym wydziałem geodezyjnym w Polsce (stosowna zmiana nazwy nastąpiła w roku 1925).

Na pierwszy rok 3,5-letnich studiów inżynierskich w 1921 r. przyjęto 38 kandydatów, a program kształcenia realizowany był przez zaledwie kilku nauczycieli akademickich. Do wybuchu II wojny światowej studia geodezyjne ukończyło łącznie 297 osób, w tym 7 pań. W czasie okupacji niemieckiej nie przerwano kształcenia i w konspiracji dyplom inżyniera nadano 21 absolwentom.

Dziekan dr hab. Janusz Walo z upominkiem od Wydziału Geoinżynierii UWM – rysunkiem Gmachu Głównego PW będącego siedzibą WGiK



Fot. Damian Czekaj



Wystawa z okazji 100-lecia

W sali ekspozycyjnej Muzeum Politechniki Warszawskiej (w Gmachu Głównym) otwarto wystawę prezentującą wybrane pamiątki związane z historią Wydziału Geodezji i Kartografii. Zgromadzono tam liczne dokumenty, opracowania kartograficzne, akcesoria oraz instrumenty geodezyjne. Na szczególną uwagę zasługują osobiste pamiątki po profesorach, jak zapiski, rękopisy skryptów, listy ocen studenckich czy korespondencja. Niezwykle okazale prezentuje się zbiór prac dyplomowych i opracowań sprzed II wojny światowej. Na wystawie można też znaleźć nowsze materiały – są to zarówno prace dyplomowe, jak i skrypty oraz podręczniki autorstwa kadry naukowej Wydziału, nierzadko będące fundamentem wiedzy dla kilku pokoleń geodetów. Ekspozycję uzupełniają wybrane akcesoria i instrumenty geodezyjne, z których najciekawsze są przyrządy obliczeniowe, pierwsze odbiorniki GPS i klasyczne teodolity. Wystawa jest czynna do połowy listopada br. (dni robocze w godz. 10.30–13.30).

Źródło: WGiK PW



aplauz wzbudziły jednak słowa rektora PW prof. Krzysztofa Zaremby, który przybliżył geodezyjny epizod ze swojego życia (opowieść rektora poniżej).

Najważniejszy punkt inauguracji – immatrykulację, czyli przyjęcie w poczet studentów, poprowadził prodziekan ds. studiów dr inż. Tomasz Budzyński. Następnie przedstawiciele poszczególnych kierunków odebrali z rąk dziekana Walo listy gratulacyjne. Zwracając się do nowo przyjętych studentów I roku, zaznaczył on, że bycie studentem WGiK PW to wielki zaszczyt i bardzo dobra inwestycja

we własny rozwój i przyszłość, ale też zobowiązanie do wyteżonej pracy i udziału w codziennym życiu akademickim.

Uroczystości były okazją do wręczenia nagród indywidualnych i grupowych JM Rektora PW (wyróżnienia stopnia I za całokształt dorobku trafiły w ręce prof. Aliny Maciejewskiej i prof. Zdzisława Kurczyńskiego), Odznak Honorowych Wydziału Geodezji i Kartografii PW (złotych, srebrnych i brązowych, przyznawanych od 2001 r. co 10 lat przy okazji kolejnych jubileuszy) oraz Nagród Dziekana za wyjątkową aktywność społeczną na rzecz Wydziału w roku aka-

demickim 2020/2021. Tradycyjnie wręczone zostały też Złote Dyplomy – tym razem otrzymały je osoby, które studia na Wydziale Geodezji i Kartografii PW ukończyły w roku 1969 lub 1970.

30 września miały też miejsce dwa inne okolicznościowe wydarzenia. W Muzeum Politechniki Warszawskiej otwarto wystawę poświęconą jubileuszowi 100-lecia WGiK PW (szczegóły w ramce), a w Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii PW odbyła się debata, podczas której dyskutowano o kształceniu w geodezji i kartografii (s. 24).

Damian Czekaj

Poznanie, mierzenie i opisywanie

Z przemówienia rektora Politechniki Warszawskiej prof. Krzysztofa Zaremby

Jestem elektronikiem, od lat działam na pograniczu elektroniki i fizyki cząstek elementarnych. Jednak w moim życiu zdarzyła się pewna przygoda związana z geodezją, a żeby ją opowiedzieć, muszę cofnąć się prawie o pół wieku do okresu, kiedy byłem smukłym nastoletnim młodzieńcem z bujną czupryną. Otóż wymarzyłem sobie, że wakacje spędzę z przyjaciółmi na wyprawie górskiej, wcześniej postanowiłem więc zarobić trochę pieniędzy. Udało mi się zatrudnić w przedsiębiorstwie geodezyjnym w moim rodzinnym mieście Radomiu.

Już pierwszego dnia zostałem wcielony do niewielkiego zespołu prowadzonego przez szacownego pana geodetę z bujnym wąsem, który popatrzył na mnie i powiedział: „O! Młody, mocny, nada się do noszenia graniczników”. Wtedy nie wiedziałem jeszcze, co to granicznik. Zresztą o samej geodezji też nic nie wiedziałem. Jak nazajutrz szef powiedział mi, że spędzę dzień z ruletką, to byłem przerażony, sądząc, że chce mnie zaciągnąć do jakiejś jaskini hazardu, a ja – młody człowiek – miałem puste kieszenie. Szybko jednak się okazało, że w geodezji ruletka oznacza coś zupełnie innego i biegłem po polu z końcem taś-



Fot. Damian Czekaj

my mierniczej w jednej ręce i tyczką w drugiej.

Później przez parę dni rzeczywiście dźwigałem te graniczniki, ciężkie betonowe kłocze, i wkopywałem je w pole tam, gdzie fachowymi palcami wskazywali mi starsi koledzy. Ale to się szybko skończyło. Każdą wolną chwilę spędzałem na zaglądaniu kolegom przez ramię, oglądaniu przyrządów, którymi się posługiwali. A że i wzrok miałem sokoli, i byłem dość sprawny, po paru

dniach okazało się, że najszybciej w grupie ustawiam teodolit, potrafię posługiwać się niwelatorem i pryzmatem geodezyjnym, który zrobił na mnie wielkie wrażenie. Cały miesiąc spędziłem już jako pełnoprawny członek zespołu. Po powrocie do biura znów zaglądałem przez ramię kolegom, którzy na kalce technicznej tuszem rysowali rozmaite kształty, posługując się wynikami pomiarów, które przynieśliśmy.

Wtedy też przyszła mi do głowy taka refleksja, prze-

praszałem z góry za pewną młodzieńczą naiwność i emfazę, ale doszedłem do wniosku, że oto uczestniczę w pewnym dziele polegającym na poznawaniu, mierzeniu i opisywaniu świata czy przynajmniej otaczającej nas przestrzeni. I że jest to niezwykle ważne. Ten czas spowodował, że firmę geodezyjną opuszczałem z poczuciem nie tylko ogromnej sympatii, ale także ogromnego szacunku dla geodetów i kartografów. I ta sympatia i szacunek pozostały do dzisiaj. ■